Rok IV. **1857.** **№ 51.**

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^{er} 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. ; a następne po 1 1/2 kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z numerem niniejszym posyłamy listy przedpłatne powrotne, upraszając o rychłe zamówienia na rok następny 1858. Tygodnik będzie wychodził w tych samych jak dotąd warunkach. Nie znajdujemy powodu rozszerzania się nad potrzebą pisma rolniczego w kraju wyłącznie rolniczym, ani dodawania zachęty dotychczasowym łaskawym na nasz dziennik Abonentom, którzy czynem dowodzą, że potrzebę tę uznają. Upraszamy ich tylko, by wpływem swoim nowych nam Abonentów jednać raczyli; staraniem zaś naszém będzie zaufaniu ich ile możności godnie odpowiedzieć.

PRZEGLĄD.

O ROLNICTWIE I EKONOMJI WIEJSKIÉJ

we Francji, Belgji, Hollandji i Szwajcarji

Henryka Kolman

przełożył

Stanisław Zdzitowiecki.

FRANCJA.

Wychowanie rolnicze.

(Ciąg dalszy — zob. Ner 50 Tygodnika.)

Nauka o ciałach prostych. Tlen, jego własności, działanie na roślinność i życie zwiérzęce; azot, siarka, węgiel, wodor, działanie tego ciała na jestestwa roślinne i zwiérzęce; kwasy siarkowe, azotowe, węglowe, chlorowe; alkalja, soda, wapno, potaż, amonjak, związki alkaljów pod rozmaitemi postacjami; sole ze stanowiska chemicznego; ich związki, użycie i ważność jako piérwiastków składowych gruntu i jego meljoracji. Analiza ziemi, iłu i innych jestestw sprzyjających roślinności. Uczniowie pod kierunkiem profesora chemji muszą sami robić analizy ziemi i iłu.

Wykład mineralogji i geologji obejmuje: własności ogólne minerałów, cechy fizyczne, chemiczne i mechaniczne ciał najpospolitszych w naturze; naukę o własnościach odróżniających i o rozkładzie ciał, zajmujących najobszerniejsze miejsce w skorupie twardéj ziemi, a mianowicie o węglanie wapna z rozmaitemi jego postaciami, o kamieniu budulcowym i wapiennym, marmurze, siarczanie wapna czyli gipsie paryzkim, z wszelkiemi odmianami ciał mineralnych najpowszechniejszych, oraz ich użytek w rolnictwie i przemysłach.

Wykład geologji obejmuje: zasady ogólne téj nauki ze szczególnym zwrotem na skład i stan gruntu w stosunku do ule-

pszeń rolniczych. Profesor wykładający tę gałąź nauki bardzo często czyni z uczniami wycieczki, dla zapoznania ich z przedmiotami o których mówił na lekcyi i dla pokazania pokładów geologicznych w ich naturalnym stanie; tym sposobem przez spostrzeżenia bezpośrednie i osobiste daje im poznać wielkie prawdy geologiczne.

Kurs następujący, w tym samym oddziale wykładany, poświęcony jest **ogrodnictwu.** Główne przedmioty nim objęte są: badanie gruntu, pokład wiérzchni, podłoże, uwagi praktyczne nad ogrodnictwem i jego produktami, klimat, temperatura, położenie i warunki miejscowe gruntu w stosunku do ogrodnictwa, ulepszenie gruntu, jestestwa właściwe w téj mierze i ich użycie; czynności ogrodnicze, narzędzia ogrodnicze, tryb wykonywania robót; użycie wody na poléwanie, opasanie rowami i murem, szpalery, okratowania i otyczkowanie; środki zabezpieczające od zimna i wiatru, rozmaite sposoby rozmnażania roślin, szczepienie, praktyczne objaśnienie tych różnych sposobów, uprawa roślin nasiennych, wybór, plantacje i pielęgnowanie roślin, zbiór i przechowanie nasienia.

Uprawa ogrodu warzywnego i produkcja wszelkich ogrodowizn na potrzeby zakładu, stanowią część tego kursu; włączyć tu także należy szkółkę, prowadzoną od zaszczepienia, aż do zupełnego ukształcenia się sadzonek, ogród owocowy i trephauz. Uczą tam także zasad ogólnych ogrodnictwa, sposobu wzruszenia ziemi rydlem, przechowania, spożytkowania i sprzedaży płodów. Ogrody w Grignon są dość rozległe, i wszystkie rośliny ogrodowe mogą tam być uprawiane nawet na większą skalę. Odrębną część ogrodu poświęcono nauce botaniki, która to umiejętność i jéj zastosowania gruntownie są objaśnione. Wykład botaniki obejmuje: opisanie roślin, krótki rys głównych systematów klassyfikacji roślin, z ich słownictwem, fizjologję i anatomję roślin, porównanie roślin w stanie dzikim i swojskim rosnących; upowszechnianie roślin w stanie naturalnym, albo też środkami sztucznemi, porządek w jakim powinny następować po sobie rośliny, praktyczne zastosowanie wiadomości z botaniki głównie do badania roślin gospodarskich.

Rośliny w ogrodzie Grignon są uporządkowane starannie i opatrzone nazwiskami rodzajowemi i naukowemi. Uczniowie zwykli mieć o nich staranie wraz z professorem; przykłady wszystkich faktów, jego wykładem objętych, znajdują w oddziałach ogrodu botanicznego, nazwanych: *szkółką drzew*, *szkółką roślin gospodarskich i przemysłowych* i *szkółką roślin pospolitych*.

Chirurgja i weterynarja zajmują znakomite miejsce w rzędnie nauk w szkole Grignon udzielanych. Wykład ten obejmuje kurs anatomji porównawczéj i fizjologji, których główne działy są następujące: opis dokładny wszystkich organów zwiérzęcych; sprawdzenie go na ciele zwiérząt zabitych w tym celu; funkcye rozmaitych organów; definicja organów trawienia, oddychania, krążenia i zapłodnienia.

Każda część wewnętrzna i zewnętrzna zwiérzęcia pokazuje się uczniom, z wymienieniem jéj nazwy i objaśnieniem funkcji oraz związków z innemi organami; wykazują się przymioty, wady i osobliwości organizmu rozmaitych rass zwiérzęcych, ze sposobami ich rozróżnienia; wybór indywiduów z rassy końskiéj odpowiednio potrzebie nabywcy; konie wiérzchowe, wyścigowe, myśliwskie, powozowe, pocztowe, sprzężajne; leczenie chorób zwiérzęcych, lékarstwa, oraz ich przygotowanie i użycie.

Poświęcono kurs oddzielny wykładowi rachunkowości gospodarskiéj i obznajmieniu wychowańców z rozmaitemi rejestrami różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego dotyczącemi.

Po wysłuchaniu tego wykładu uczniowie przechodzą do tak nazwanego kursu *prawdopodobieństwa wiejskiego*, gwoli poznania wszelkich praw, mających związek z własnością ziemską i rolnictwem. Wypada dać tu treściwy pogląd przedmiotów w tym kursie zawartych.

Prawa cywilne i powinności publiczne obywatela francuzkiego; konstytucja francuzka; własności ruchome i nieruchome, naturalne i osobiste; podział własności; cieżary i obowiązki jakie pociąga. Własności wspólne, prawa leśne, prawa o rybołowstwie i polowaniu, przepisy policyjno- wiejskie, przepisy dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa powszechnego, chorób zaraźliwych i epidemicznych; prawo przechodu ludzi i zwiérząt przez grunta trzeciego; zbrodnie i przestępstwa; uszkodzenia zrządzone w polach, zniszczenie narzędzi rolniczych, wyłamanie zamknięcia, uszkodzenie urodzajów skutkiem przejścia, nawodnienie roli uprawionéj przez zatamowanie biegu wód i postawienie młynów, uszkodzenie mostów i dróg bitych, skaléczenie zwiérząt gospodarskich, zabicie ich i otrucie, obowiązki urzędników wiejskich, sądy pokoju i trybunały, zobowiązania ogólne i szczególne; akta sprzedaży i warunki prohibicyjne, rozmaite rodzaje dzierżawy; najem do robocizny, wzajemne obowiązki panow i sług; korporacje i prawa dotyczące stowarzyszeń rolniczych; o aktach, o hypotekach; weksle, prokuratorja i jéj władza, ubezpieczenie od ognia, gradobicia i innych klęsk losowych, dowody obligacyjne, dowód na piśmie, ustne zaświadczenie, badanie świadków, przysięga, procedura prawna, zajęcie własności naturalnéj i osobistéj, o kaucji.

Z naszéj strony powiemy, iż wykład praw i przepisów tyczących się nietylko w ogóle obywatelstwa, ale i w szczególe rolnictwa i właśnie nadewszystko praw, obowiązków i przepisów tyczących się *obywatelstwa ziemskiego* powinien w naszych programatach szkół rolniczych ważne zajmować miejsce i zachęcać kogo z tym przedmiotem obeznanego do wydania go drukiem w dziele ile możności taniém i jak najzrozumiaḷéj i najzwięźléj zarazem wypracowanem. Oprócz wielkiego zasłużenia się rolnictwu krajowemu, odniósłby autor zapewnie jeszcze znaczną korzyść materjalną ze sprzedaży swego dzieła. Że się w wykładzie ważniejszych praw obywatelskich i rolniczych na saméj tylko Galicji ograniczyć nie można, to zdaje się być samo przez się zrozumiałém. Wypadałoby zatém dotknąć, gdzie tylko dokładność przedmiotów, wymaga i przepisów krajów sąsiednich.

Ileż to szkód, a czasem i znacznych, nie ponosi z nas każdy nieobeznany z prawodawstwem swojéj prowincji. Do rozumienia kodeksu trzeba być prawnikiem, a prawnika zawsze pod ręką mieć nie można, a chodzi o to, aby wten-

czas tylko do niego udać się, kiedy rzeczywiście specjalnéj potrzeba wiedzy i pomocy prawniczéj.

Nauki wykładane w Grignon podzielone są na liczne kursa, starałem się dać tylko szkic pobieżny rozmaitości przedmiotów w nich zawartych.

Nauka o rozmaitych gatunkach gruntu, nawozów, o sposobach ich użycia, o korzyściach z nich wynikających dla dóbr rozległych, jest jak najdokładniejszą. Kurs ten traktuje: o gruntach gliniastych, wapiennych, krzemienistych, wulkanicznych, o ziemiach przedstawiających mięszaninę piasku ze szczątkami roślin, o różnych gatunkach podłoża; o ziemi czystéj i humusie.

Nauka o nawozach obejmuje: gnój zwiérząt, odchody ludzkie, pudrettę, urynę, gnój ptasi (colombine), *guano*, *noir animalisé*, makuchy, odpadki z browarów i raffinerji, garbowiny, kości, sierść, róg i wszystkie rośliny mogące służyć za nawóz. Tenże sam kurs traktuje: o użyciu na poprawienie gruntu piasku, gliny, marglu, wapna, gipsu, popiołów drzewnych i torfowych, łoju, soli, odpadków rozmaitych fabryk, szlamu, błota ulicznego i gościńcowego.

Kurs o uprawie traktuje szczegółowo: o roślinach uprawianych na pokarm dla ludzi, jako to: o pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, gryce, ryżu, prosię. O roślinach pastewnych, o ziemniakach, burakach, brukwi, rzepie, marchwi, karczochu, pasternaku, bobie, kapuście, lucernie, bulwie, esparcecie, koniczynie zwyczajnéj i czerwonéj, wyce, grochu, fasoli, o roślinach łąk zwyczajnych i pastewnych. O roślinach przemysłowych: rzepaku, maku, gorczycy białéj i czarnéj, konopiach, lnie, bawełnie, marzannie, urzecie, szafranie, chmielu, tytoniu, cykorji, bodziaku, o roślinach zanieczyszczających zboże i o robactwie które mu szkodzi na pniu, w stertach i w śpichlerzach. O nabiale: wyrób masła i séra. O produkcji wełny: cechy jéj gatunku, klassyfikacja wełny, strzyża owiec, waga wełny, mycie wełny na owcy i po strzyży, oraz rozmaite szczegóły mające związek z tym przedmiotem.

Tuczenie wołów, owiec, wieprzów, wybór bydła na utuczenie, piérwiastki pożywne rozmaitych paszy; postacie pod jakiemi najlepiéj jest udzielać ją bydłu; strąki całe i łuskane, łodygi warzone i surowe, świéże lub wyschłe, miękisz buraków wytłoczonych na cukier; wartość odpadków fabryk krochmalu, dystylarni i browarów, tuczenie na pastwiskach i w oborze, porównanie wagi zwiérzęcia żywego, zabitego i oprawionego.

Chów drobiu, pszczelnictwo, budowanie ulów.

Pielęgnowanie jedwabników.

Wszystko to mieści się w wykładzie pierwszoletnim. Lubo dla obznajmienia się z przedmiotami tak licznemi i rozmaitemi, wyznaczono czas zbyt krótki, lecz obok tego, ułożono plan w ten sposób, że uczeń gorliwy może nie zaniedbać żadnego kursu nauk w tym czasie wykładanych. Zajęcia wychowańców drugoletnich, są dalszym ciągiem i dopełnieniem odbytych w pierwszym roku; wykładają tam wyższą matematykę, fizykę, historję naturalną, wyższą chemję i mechanikę stosowną. W tym ostatnim przedmiocie wychowańcy dopełniają swego wykształcenia przez zwiedzanie, w towarzystwie professora, znakomitszych mechaników paryzkich i okolicznych.

Wychowańcy uczą się gruntownie stawiania wszelkich budynków potrzebnych w gospodarstwie; irrygacji i sączkowania, zaprowadzania dróg bitych i wszelkiego rodzaju zakładów w gospodarstwie wiejskiém użytecznych, szczególniéj zaś młynów i tłoczni.

Potém następuje kurs nazwany *technologją rolniczą*. Uczy on przygotowywać rozmaitemi sposobami wapno, kléj, cegłę, gips i węgiel; wyrabiania krochmalu, wytłaczania i czyszczenia oleju; wyrabiania wina, octu, masła, alkoholu, cukru z buraków, ze wszelkiemi ulepszeniami wprowadzonemi do téj gałęzi przemysłu; uczniowie pod przewodnictwem profesora, zwiedzają fabryki tych produktów w okolicach Grignon znajdujące się. Gospodarstwo leśne, zakładanie i utrzymanie szkółek drzew owocowych i ozdobnych, użycie drzewa opałowego i budulcowego, objaśnione jest szczegółowo. Jestto przedmiot bardzo ważny we Francyi, gdzie drzewo ma niezwykłą wartość, a lasy zajmują niezmierne obszary ziemi, gdzie zatém znajomość różnych gatunków drzewa, środków przyspieszenia jego wzrostu i sposobów gajenia bez zepsucia dalszéj wegetacji odrostków, jest tyle konieczną. Ta część wykładu obejmuje: drzewo opałowe, budulcowe, marynarskie, owocowe, gatunki klimatowi najwłaściwsze, drzewa oliwne, drzewa z korą w bednarstwie i w innych przemysłach używane; żywiczne jak sośnina; wierzbina i łozina drzewa na plecionki; morwa do karmienia jedwabników; daléj uprawa winnych latorośli, zakładanie i utrzymanie winnnic, co także stanowi przedmiot ważny we Francyi.

Mówiłem już o kursie weterynarji; obejmuje on wszystko co dotycze rozmnażania i hodowli zwierząt gospodarskich i sztuki ich układania, kucia i zaprzęgania.

W przedmiocie rachunkowości gospodarskiéj, sam zakład w Grignon służy za wzorowy; rachunki są tam starannie prowadzone przez wychowańców, i wszyscy mogą tu nauczyć się sztuki dozorowania gospodarstwa.

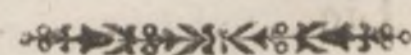
Dziennik czynności gospodarczych co wieczor jest prowadzony; ustępy z tego dziennika wpisują się do wielkiéj księgi.

Odzielny rejestr przeznaczono do zapisywania robocizny wykonanéj, zaznacza się tam czynność każdego robotnika.

Księga kassowa wykazuje dochód i rozchód, prowadzona jest co dni 15.

Rejestr domowy wyszczególnia wszelkie artykuły dostarczone i w zakładzie spotrzebowane.

Każda gałęź gospodarstwa posiada tu swój rejstr oddzielny, mleczarnia, chlewy, śpichlerze i t. d., mają swoje oddzielne rachunki. Summaryusz sporządza się przy końcu każdego miesiąca i tym sposobem stan każdéj gałęzi gospodarstwa jest wiadomy. *(D. c. n.)*.



*

SZKOŁA PASIECZNIKÓW W PRZEMYŚLANACH w r. 1857

SPRAWOZDANIE

Juliana Lubienieckiego.

Brak wiedzy pszczelniczéj i ludzi zdatnych do pasiek, a ztąd coraz większy upadek intraty z téj gałęzi przemysłu, spowodowały mnie do założenia w tym roku szkoły dla pasieczników przy mojéj pasiece w Przemyślanach w Brzeżańskiém; na co *Jego Excellencja JW. Namiestnik* najłaskawiéj zezwolić raczył. — Rzecz godna uwagi, że ta szkoła jest jedyną, nie tylko w kraju naszym, lecz w całéj monarchji Austryjackiéj.

Jak zaś wielce potrzebnym i pożądanym był zakład taki w kraju, dowodzi to, że już w tym pierwszym roku jego istnienia zebrało się uczniów czterdziestu, ze wszystkich obwodów Galicji, przysłanych na naukę po większéj części kosztem obywateli i księży parochów: inni uczyli się własnym kosztem. — Oto jest ich spis imienny w porządku, jak do zakładu przybywali.

Nazwisko	*Zkąd*	*Od kogo przysłany.*
1. Kość Statkiewicz	Hadynkowce obw. Czortkowski	Od JW. Cieleckiéj.
2. Iwaś Borycki	Drohiczówka „ „	„ JW. Baronowéj Heydel.
3. Antek Oryszczuk	Wykoty obw. Samborski . . .	„ W. Balickiego.
4. Semko Smółka	Kutkorz obw. Złoczowski . . .	„ W. Wierzbickiego.
5. Antoni Fijałkowski	Zboiska obw. Lwowski	„ W. Nikorowicza.
6. Józef Sztuka	Kipiaczka obw. Tarnopolski . .	„ W. Korytowskiego.
7. Iwaś Łapka	Ostrów obw. Złoczowski . . .	„ W. Torosiewicza.
8. Jan Bosak	Słocina obw. Rzeszowski . . .	„ W. Księdza Sulikowskiego.
9. Mikołaj Bogucz	Jasionka obw. Sandecki	„ W. Księdza Stelmachowicza.
10. Semko Panków	Ubień obw. Złoczowski	„ W. Janiszewskiego.
11. Jan Baranowski	Mierzyniec obw. Przemyślski .	„ J. O. Księcia Lubomirskiego.
12. Piotr Czimka	Jezierzany obw. Stanisławowski	„ JW. Matkowskiéj.
13. Antoni Hyla	Łazów, obw. Bocheński	„ W. Maciszewskiego.
14. Iwan Hnatyk	Iskanie obw. Sanocki	„ W. Załęskiego.
15. P. Bonawentura Obrębski	Moszków obw. Żółkiewski . . .	„ W. Polanowskiego.
16. Jurko Olechów	Kalników obw. Przemyślski . .	„ W. Księdza Maxymowicza.
17. Demian Burak	Siemierginów obw. Stryjski . .	„ W. Siemianowskiego.
18. Piotr Taczyński	Zaleszczyki	„ JW. Barona Brunickiego.
19. P. Grzegorz Kastorski	Semerówka obw. Przemyślski .	„ W. Księdza Trochima.
20. Piotr Zawacki	Dyniska obw. Żółkiewski . . .	„ W. Skolimowskiego.
21. Józef Horak	Sambor	„ W. Kosseckiego.
22. Benedykt Nowakowski	Korniów obw. Kołomyjski . .	„ JW. Hr. Miecz. Dzieduszyckiego.
23. P. Emil Wasilkowski	Zaklicze obw. Rzeszowski . . .	Własnym kosztem.
24. W. X. Mateusz Nowodworski Zakonu OO. Bazyljanów	Lwów	„ „
25. Anton Szefer	Janczyn obw Brzeżański . . .	Od W. Ośmiałowskiego.
26. Ilko Osadczuk	Potoczyska obw. Kołomyjski	„ W. Karola Krasnopolskiego.
27. Senko Kuzmiak	Chorośnica obw. Przemyślski .	„ W. Zuker.
28. P. Józef Znamierowski	Wisienka obw. Lwowski . . .	Własnym kosztem.
29. Hryń Hawryliszyn	Hołobutów obw. Stryjski . . .	Od JW. Hr. Tarnowskiego.
30. P. Józef Buchowiecki	Chodorów obw. Brzeżański . .	Własnym kosztem.
31. Adam Tustanowski	Gaje niżne obw. Samborski . .	Od W. Zaleskiego.
32. Grześko Siemieradzki	Łoszniów obw. Tarnopolski . .	Od W. Zabielskiego.
33. P. Wawrzyniec Lic	Przemyślany obw. Brzeżański .	Własnym kosztem.
34. Wincenty Majerski	„ „ „ .	„ „

Nazwisko	*Z kąd*	*Od kogo przysłany.*
35. W. X. Jan Naumowicz Paroch r. g.	Przemyślany obw. Brzeżański .	Własnym kosztem.
36. W. X. Hankiewicz Administr. r. g.	Wypyski „ „ .	„ „
37. P. Karol Grocholski Nauczyciel .	Stubno obw. Żółkiewski . . .	„ „
38. P. Xenofon Deniszczuk Nauczyciel	Stratyn niżny obw. Stryjski . .	„ „
39. W. X. Ignacy Lissaj Kapelan .	Stary Sącz obw. Sandecki . . .	„ „
40. P. Władysław Filarski	Przemyślany obw. Brzeżański .	„ „

Ogłaszając na wiosnę program mojéj szkoły, oznaczyłem był kurs nauki na sześć miesięcy, od 1 maja do końca października; że jednak uczniowie, z powodu spóźnionego ogłoszenia, ściągali się jeszcze w maju; dla tego rozpoczął się wykład nauki dopiero 1 czerwca, trwał przez trzy miesiące, do końca sierpnia, poczém przez dwa następne miesiące już tylko powtarzano naukę, szczególniéj z uczniami mniéj pojętnemi.

Rozkład dzienny zatrudnień był taki: Rano szli uczniowie na mszę świętą. — O godzinie siódméj nauka do dziewiątéj, poczém robota w warsztacie koło ulów, narzędzi pasiecznych, albo koło pszczół w pasiece. O drugiéj godzinie po południu znowu czynność w warsztacie albo w pasiece, a nad wieczorem nauka.

Przedewszystkiém uczyli się uczniowie jak najdokładniéj teorji, jako głównéj podstawy pszczelnictwa, poczém przystąpiono do praktyki, t. j. do zastosowania zasad teorji w czynie. — Praktycznéj wiedzy i wprawy dostarczała uczniom moja pasieka, w któréj musieli robić wszystko sami pod moim dozorem i kierunkiem. Aby mieli praktykę we wszystkich gatunkach ulów, zachowałem w mojéj pasiece obok ulów Dzierżonowskich umyślnie także ule zwyczajne; poznali więc manipulacją tak w tych jak w tamtych. Nauczyli się tedy wypędzać pszczoły, wyjmować matki, robić roje sztuczne, naprawiać pnie słabe i zmatczałe, przytłumiać napad, łączyć pszczoły w jesieni, zaopatrzyć takowe na zimę i t. d.; słowem wszystkiego, co tylko dobry pasiecznik wiedzieć i umieć powinien, aby rozmnożył pasiekę prędko i dał z niéj największą możliwą intratę. Nauczyli się téż robić ule Dzierżonowskie, poprawiać ule zwyczajne, do czego warsztaty i naczynia zaprowadziłem. W wolnych chwilach uczyli się także szczepienia drzew owocowych, żeby umieli uszlachetnić takowe po pasiekach, tudzież pisania i poznawania liczb, aby umieli numerować ule, bez czego przy racjonalném prowadzeniu licznéj pasieki obejść się nie można. Co się tycze moralności i subordynacji, winienem dać wszystkim uczniom mojéj szkoły świadectwo najpochlebniejsze.

Nie szczędziłem pracy i trudu, aby odpowiedzieć w zupełności położonemu we mnie zaufaniu, i mogę powiedzieć z chlubą, że uczniowie do nauki przysłani, wyszli z zakładu mego pasiecznikami ukończonemi, którym można powierzyć pasieki z zupełną pewnością najmożliwszéj intraty; dwóch tylko bardzo słabego pojęcia, nie dokształcili się zupełnie, ale i ci będą pasiecznikami nieporównanie lepszymi, niż zwyczajni pasiecznicy z gminu. Że zaś pasiecznicy szkoły mojéj nauczyli się pszczelnictwa najintratniejszego, dowodem tego jest wykaz tegorocznego dochodu z mojéj pasieki umieszczony w nr. 44 Tygodnika roln. przem. Krakowskiego, tudzież w nrze 46 Przyjaciela domowego; albowiem pomimo położenia najgorszego, i pomimo iż rok ten był na roje i na miód bardzo miernym, moja pasieka przyniosła w tym roku od stu pni 511 złr. mk. czystego dochodu, to jest coś więcéj jak 4 złr. 43 kr. mk. od pnia, a zatém niemal 100 od 100 procentu.

Uczniowie wiktowali się po gospodarzach, gdzie zarazem mieli mieszkanie i pranie bielizny. Zamożniejsi mieli wikt i stancję po domach znaczniejszych za cenę bardzo pomierną.

Cały koszt nauki i utrzymania ucznia, przy tegorocznéj drożyznie wypadł na 60 — 70 złr. mk.; co wyrówna wartości sześciu do siedmiu pni dobrych. Mogą więc ci, co nakład ten ponieśli, być pewni, że im się takowy z wielką lichwą wróci, gdyż pasiecznik ich umiejący robić roje dowolnie, liczbę pasieki w jednym roku przynajmniéj podwoi.

Na przyszłą wiosnę, da Bóg doczekać, otworzę znowu moją szkołę, abym mógł rozrzucić po kraju jak najwięcéj umiejętnych pasieczników; bo tym tylko sposobem podniosą się podupadłe dochody z pasiek, szczególnie obywatelskich, a w ogóle całe pszczelnictwo krajowe przybierze postać cale inną.

Przemyślany, 1 grudnia 1657.

Surrogaty ściółki.

W przedmiocie tym pisze Pinckert, w swoim Tygodniku praktycznym, co następuje:

Tegoroczny sprzęt ozimin, mianowicie co do ziarna, wszędzie prawie wypadł z zadowoleniem gospodarzy; słomy wszelako, w porównaniu z latami bardziéj urodzajnemi, mniéj nierównie zebrano. Brak ten tém więcéj da się uczuć, iż zbiory jare wszędzie były niżéj średnich, a przytém i zapasy paszy tu i owdzie bardzo są szczupłe, za czém pójdzie, iż słoma ozima w wielu miejscach zużytą będzie na karmę w miejscu słomy jarzynnéj. Skoro zatém z tych powodów w niejedném gospodarstwie braknąć może na wiosnę ściółki słomiastéj, a nieodzownem tego następstwem byłoby zmniejszenie ilości wyprodukowanego nawozu, zdaje się, iż będzie już teraz na czasie zwrócić uwagę gospodarzy na potrzebę wczesnego przysposobienia zwykłych surrogatów ściółki. — Do tych policzyć można:

1. Ściółkę lasową t. j. mech, liście, igliwie, drobne krzewy i gałązki drzew. Wszystko to mniejszą ma wartość od słomy, w okolicach wszakże leśnych wielkiém jest dobrodziejstwem, w tych albowiem, nawet w latach najpomyślniejszych zbiorów, całkowita prawie wyprodukowana słoma zwykła iśdź na karmę.

Najwięcéj używają na ściółkę mchu, liści i igliwia. Ciągłe wszelako zabieranie ich z lasu, bywa często ruiną młodych zapustów, mianowicie w gruncie chudym, dla którego ściółka ta jest głównem źródłem tworzenia się próchnicy. Najszkodliwszém jest zabieranie ściółki lasowéj z młodych zagajeń; mniéj szkodliwém w drzewostanach dojrzałych, mianowicie gdy mają być niebawem wycięte. Najstosowniejszą porą, aby jak najmniéj szkodliwém uczynić wygrabywanie ściółki lasowéj, jest późna jesień; ponieważ w ciągu półrocza zimowego grunt ciągle prawie napojony jest wilgocią, a z wiosną mchy na nowo rosnąć poczynają. Mniéj także jest szkodliwém użycie do zbierania ściółki grabi, aniżeli motyki, która tam tylko może być użytą z pożytkiem, gdzie się znajduje dużo chwastów leśnych, mianowicie wrzosów, borówek i żurawin, które tém narzędziem gruntowniéj wyniszczyć pragniemy.

Siekanka t. j. drobno pocięte gałązki drzew iglastych, dają nawóz bardzo silny, mianowicie na grunta ciężkie. Zasługuje też na większe niż dotąd użycie, do czego przy wycinaniu drzew szpilkowych dostateczna nastręcza się sposobność. Gałązeczki te jodłowe, świerkowe i sosnowe siekają się drobniutko tasakiem albo toporem na pieńku, aby nawóz z nich powstały tworzył massę bardziéj spojną, a przeto łatwiéj się dał przyorać. Nawóz ten należy zmięszać z ziemią i silnie poléwać gnojówką, gdyż jest bardzo gorący. Najgorętszą jest ściółka sosnowa.

2. Trzcina i sitowie stanowią wyborną ściółkę w okolicach obfitujących w jeziora, stawy i moczary, mianowicie jeżeli trzcinę o ile można na krótkie kawałki potniemy.

3. Chwasty leśne dostarczają również wybornéj i dogodnéj w użyciu ściółki, mianowicie jeżeli zebrane były w porę pogodną; a przytém uprzątnięcie ich bardzo jest korzystne dla młodych zapustów, którym wiele pożywienia z ziemi zabiérają.

Z chwastów lesnych zasługują szczególniéj na wzmiankę:

Mietlice lasowe, a w ogólności wszystkie wysoko rosnące trawy leśne;

Paproć, dająca wyborną ściółkę;

Wrzos, będący jak wiadomo chwastem dla młodych zapustów bardzo szkodliwym; nareszcie krzaczki borówek i żurawiny.

Trzy te ostatnie chwasty najgruntowniéj dadzą się wytępić motyką; a najstosowniéj motyką széroką, należycie ostrą, którą się wrzos z korzonkami ostrożnie wycina, tak aby nie uszkodzić korzeni drzew ani też nie zabierać nazbyt wiele ziemi.

4. Ziemia stanowi wyborny surrogat ściółki. Powiększa niezmiernie ilość i dobroć nawozu, wciągając w siebie lotne czyli gazowe jego części. Obfitująca w próchnicę, zawiérająca w sobie wapno, gips i margiel jest do tego najlepszą. Ziemię na ten cel należy przechowywać sucho, do czego najsposobniejsze są wielkie otwarte szopy. Kto takich lokalności nie posiada, winien przynajmniéj zwozić ziemię w stanie suchym i zsypywać ją w wysokie spiczaste kupy, zasłonięte cokolwiek od dészczu wystającemi budynkami lub drzewami.

Przyczyna dla czego ziemia tak mało jest używaną na podściołkę, leży jedynie w połączonéj z tém niedogodności i nieczystości. Można wszakże niedogodności te znacznie zmniejszyć albo je zupełnie usunąć, używając ziemi w połączeniu ze słomą, ściółką lasową i t. p., wyrzucając nawóz często ze stajen, albo też mięszając ziemię z obornikiem dopiero po wyniesieniu go na gnojowisko. Nawóz będzie wprawdzie tym sposobem cięższy, ale też o wiele lepszy, gdyż się wilgotniéj trzyma i lotne części użyzniające w sobie zatrzymuje. *)

5. Innemi surrogatami ściółki, nastręczającemi się tu i owdzie i zasługującemi na troskliwe użycie, są:

Łodygi ziemniaczane. Rozumié się, iż te tylko zaraz po skończonym sprzęcie ziemniaków mieć można, a wtenczas sucho zgrabione przechowują się o ile można pod dachem.

Mech łąkowy dostarcza wprawdzie nie wiele ściółki, ale już przez sam wzgląd na poprawę łąk, zasługuje na użycie.

Chwasty polne. Przy pieleniu wyrywane świeże chwasty używają się zwykle na paszę. Na ten sam cel użytym być może i pérz wygrabiony, byle go dobrze oczyścić z ziemi. Że to jednak dużo pracy kosztuje, używają go także na podściół. W tym razie wszakże nie należy nigdy używać pérzu na ściółkę stajenną, ale tylko na spodni podkład

*) Wszystkie te niedogodności usuwa tryb postępowania stale przyjęty przez szan. czł. komitetu naszego Towarzystwa p. Ludw. Szumańczowskiego *w Czulicach*, który pozostawia ściołkę słomiastą pod bydłem przez kilka tygodni, wywozi obornik ze stajen wprost na pole — jak długo stan dróg na to pozwala — a tam przekłada go warstwami ziemi, branej z rowów, w stosunku 1 fury ziemi na 2 oborniku. (P. R. T.)

w kupach kompostowych. I tu nawet użycie jego wymaga ostrożności, dla tego potrzeba aby kompost taki przynajmniéj rok leżał, jeżeli pérz ma zupełnie utracić swą siłę wegetacyjną.

Ściérń wtenczas tylko może być uważaną za surrogat ściółki, kiedy już nie ma żadnego innego. Na tedy wybronowuje się, zgrabia na kupy i jak inna ściółka sucho przechowuje.

Odpadki warzyw są bardzo podrzędnym surrogatem, mogącym się przydać jedynie do kup kompostowych albo do wyrzucenia na gnojowisko.

Liście z drzew dają ściółkę znacznéj objętości, tam mianowicie gdzie jest dużo drzew dzikich i owocowych, ale najmniéj mają wartości ze wszystkich surrogatów ściółki.

Na odpowiednie przechowanie ściółki należy najpilniejszą zwrócić troskliwość. Spleśniała i napół zgniła, szkodliwą jest zdrowiu zwierząt; jéj wartość nawozowa zmniejsza się wtedy, a kiedy jest wilgotna nie może się należycie połączyć z odchodami bydlęcemi. W każdym razie przeto suche przechowanie wszelkiego rodzaju ściółki jest koniecznem.



Korrespondencja gospodarska.

XII.

Z pod Warszawy d. 18. Grudnia 1857. r.

Zbieg okoliczności osobistych spowodował kwartalną przerwę w listowaniu mojém z Wami i obecną korrespondencję uczynił niejako treści sprawozdawczéj z całorocznego rolniczego żywota w 1857 roku, odnośnie do *Warszawy* i jéj okolic: gdy bowiem zwrócę wzrok w niedaleką przeszłość — przeszłość kwartalną zaledwie, od czasu przesłania Wam ostatniéj korrespondencji mojéj, ileż ciśnie się pod pióro danych, ile uczuć bolesnych i zarazem miłą nadzieją postępu tchnących, że doprawdy nie wiem, od czego mam zacząć.... sprobuję:

Kryzys finansowa która owładnęła całym zachodem smutnie oddziałała i na nasze stosunki, pomijam handlowe, lecz i gospodarskie. Współobywatele wiejscy najmniéj podobno winni, najmniéj przyjmujący udziału w spekulacjach handlowych, a zwłaszcza na giełdzie, cierpią na cenach nizkich zboża, jakich nigdy nie spodziewaliśmy się po tegorocznym urodzaju. Kryzys finansowa spowodowała stagnację handlu, którego realny rozwój będąc w ręku żydowskim, przez cofnięcie się tych ostatnich od kupna, nieokazuje nawet tętna życia. Kupują tylko piekarze i mączarze na miejscową konsnmcję, a przeważny stosunek *dostarczenia* nad *zapotrzebowanie* spowodował tak nizkie ceny, zwłaszcza w Warszawie, że lepiéj podobno zrobię, gdy Wam o nich zamilczę; mam wszelako nadzieję, że jak wszystko ma swój koniec, tak i kryzys się skończy, i ceny będą większe, zwłaszcza że nie są tak wielkie zapasy, jak się poprzednio spodziewano.

Spojrzawszy daléj w przeszłość ubiegającego roku, uwydatni nam się widocznie przemysłowa wystawa warszawska w maju i czerwcu b. r. urządzona. Wspomniałem Wam o niéj pobieżnie w poprzedniéj korrespondencji; dziś oddzielne pod tym względem przesyłam sprawozdanie, które, jakkolwiek rzecz jest nieco opóźniona, dla zobrazowania całości może znajdzie gościnność w *Tygodniku*, zwłaszcza że starałem się w niém uwydatnić odcień zbytku, jaki bez zaprzeczenia też wystawa nosiła na sobie. Widzimy skutki zbytku jaki spowodowało zajęcie się wyłącznie grą papierów na giełdzie, oby Najwyższy nie skarał nas podobnie za życie nad stan, za zbytki domowe!

Daléj w znaczeniu gospodarskiém rok ubiegający odznaczył się zaprowadzoną reformacją w stosunkach urządzenia *Marymontskiego* instytutu rolniczego; przyjmowani albowiem tam byli już b. r. tylko ci z kandydatów, którzy 7 klas pokończyli, lub udowodnili na egzaminie znajomość z nauk w zakresie gimnazjalnym wykładanych; jest to tylko §. 3 wprowadzony w wykonanie z nowéj ustawy dla instytutu, która po zatwierdzeniu przez Najwyższą władzę w *Petersburgu* ma podobno pomiędzy innemi zawierać zniesienie praktyki w celniejszych gospodarstwach kraju, a zaprowadzenie odbywania takowéj w dobrach instytutowych, ku czemu kurs trzyletni a nie dwuletni jak dotąd naznaczono.

Ważną dla kraju całego, ważną i dla was będzie wiadomość o potwierdzeniu przez Rząd założenia *Towarzystwa rolnczego Warszawskiego;* z uciechą powitaliśmy tę nowinę, lecz bliższych w téj chwili nie jesteśmy w stanie udzielić szczegółów: wiemy tylko, iż nowo organizować się mające Towarzystwo, pod prezydencją tyle zasłużonego dla kraju obywatela Hr. *Andrzeja Zamojskiego*, składać mają znaczniejsi obywatele polscy i redaktorowie pism rolniczych tu w Warszawie wydawanych; że Towarzystwo to zamierza wejść w ściślejsze związki z podobnemi instytucjami za granicą istniejącemi.

Otworzona w ostatnim kwartale r. b. *Akademja medyczna*, interesująca kraj cały, samo przez się rozumié się że najwięcéj interesować winna wieśniaków; przez zwiększoną bowiem liczbę lekarzy zmniejszy się ilość śmiertelnych wypadków pomiędzy ludem wiejskim, który dotąd nieraz umiera bez pomocy lékarskiéj, kiedy zwiérzę od weterynarza lub znającego się na tym przedmiocie gospodarza pomocy doznaje. — Cieszymy się zawczasu, że młodzi medycy, światłem jakie czerpią w nowo wzniesionéj świątyni nauk, przyjdą kiedyś w pomoc cierpiącéj wiejskiéj ludności.

W zakresie literacko-rolniczym notujemy tu ważną nowinę i dajemy jéj piérwsze miejsce przed innemi: Może nie wiedzieliście że przez czas zarządu gubernją płocką p. *Maćkiewicza Stanisława* w latach 1850 i 1851, przy dziennikn gubernjalnym Płockim wychodził dodatek rolniczy, złożony z pism samych obywateli i leśników z gubernji Płockiéj, czytaliśmy tam wiele roz-

praw prawdziwie praktycznych, interesujących ziemian nietylko gubernji Płockiéj, lecz i innych okolic kraju; umieściłem i ja tam, o ile zapamiętać mogę, kilka prac własnych: trwało to niespełna lat parę, lecz z wyjściem p. *Maćkiewicza*, pismo to rolnicze pozbawione czynnéj opieki gubernatorskiéj istnieć przestało; dziś otrzymałem wiadomość, że współziomkowie moi Płoczczanie zamyślają o utworzeniu organu czysto-obywatelskiego, rolnictwo mającego na względzie, zaprosiwszy na kierującego redakcją p. *Zielińskiego Gustawa* ze Skępego, znanego autora Kirgiza i Stepów. Szczęść Boże chwalebnym zamiarom, kóre gdy przyjdą do skutku, życzymy im wszelkiego dobra i zamierzonego dla gospodarstw w płockiém pożytku i postępu.

O publikacjach rolniczych wydawanych oddzielnie i przy gazetach Warszawskich wspomnieć wam mogę pokrótce:

Że Gazeta rolnicza wydawana przy *Gazecie Codziennéj* pod redakcją p. *Gregorowicza* przez cały prawie przeciąg roku bieżącego żywiła się przedrukami, bo wyjąwszy artykuł p. *Cichockiego o guanie*, mało widzieliśmy prac wyłącznie dla *Gazety rolniczéj* napisanych: tłómaczymy to sobie ważniejszemi zajęciami Redaktora, lecz nigdy niemożemy sobie wytłómaczyć, dla czego pismo tygodniowo wychodzące mogło przez 10 tygodni nieoglądać światła dziennego, bo kiedy upływa już 50 tygodni roku, *Gazety rolniczej* wyszedł dopiero 40 Numer. Z zapowiedzianą organizacją *Gazety codziennéj* spodziewać się należy, że i pismo rolnicze przy niéj wydawane dozna staranniejszéj redakcji i *co tydzień* regularnie wychodzić będzie.

Korrespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy wychodzący przy *Gazecie warszawskiéj* pod redakcją p. *Patié* zawierał pisma prawie samych obywateli, mniéj lub więcéj szczęsliwie skreślone; widoczniejsza wszakże w r. b. była staranność Redakcji, i kilka prawdziwie prac pożytecznych czytaliśmy w tém pismie; nie możemy wszakże wytłómaczyć sobie powodu, dla czego w *Korrespondencie i Gazecie rolniczéj* pomieszczano plan loterji klasycznéj; czyżbyśmy już w naszych organach rolniczych mieli widzieć tylko nadzieję wygrania na loterji, a nie inny prawdziwie obywatelski pożytek! To postąpienie redakcji uważamy czysto za żart z obywateli, zwłaszcza, kiedy oddzielnie do gazet są dołączane plany loteryjne.

O Przeglądzie rolniczym wychodzącym przy *Kronice* pod moją redakcją, nie wspominam Wam wcale, żeby mnie nie posądzono, że podnoszę głos w własnéj sprawie.

Roczniki gospodarstwa krajowego, pod główną redakcją hr. *Andrzeja Zamojskiego* wychodzące, zasługują na szczególny rozbiór, ze względu swéj ważności; wspomnę więc tu tylko iż byt swój i znaczenie oznajmiły przez umieszczanie artykułów bardziéj ekonomicznéj treści.

Na dokończenie części literackiéj wspomnieć mi wypada w téj korrespondencji o trzech dziełach treści rolniczéj w r. b. wydanych; pierwszeństwo należy *Budownictwu* przez p. *Zabierzowskiego* starannie wydawanemu, daléj pracy p. *Edmunda Stawiskiego* o historji rolnictwa w Polsce, zasługującéj na uwagę rolników; a traktat *Kolmana* o rolnictwie w Anglj, Szkocji i Irlandji spolszczony przez p. *Stanisława Zdzitowieckiego* odznacza się głęboką nauką i znajomością traktowanego przedmiotu. O wszystkiém tém, oraz o artykułach rolniczych pomieszczonych w kalendarzach Warszawskich na rok 1858 mam zamiar późniéj da Bóg doczekać w przyszłym roku obszérniejsze skréślić Wam sprawozdanie, a teraz przy schyłku bieżącego roku zasyłam pozdrowienie braterskie „*zdrowia i szczęścia!*“

Adam Mieczyński.
Członek korresp. Tow. roln. Krakowskiego, Kaukazkiego i innych.

Rozmaitości.

Korzystném jest przyzwyczajać **drzewa owocowe** do nadchodzącego zimna zimowego. Należy przeto w około nich podléwać często grunt zimną wodą, przed nastaniem mrozów, gdyby nie było dészczów w jesieni; a natomiast wczesno na wiosnę obłożyć ziemię około pnia grubą warstwą śniegu, głównie dla wstrzymania wczesnego puszczania drzew, tym sposobem opóźni się ich kwitnienie i nie ucierpią od mrozów.

(*Allg. L. u. Forst. Zg.)*

Sér z ziemniakow. W Turyngji i jednéj części Saksonji wyrabiają wiele séra z ziemniaków. Postępowanie jest następujące: Dobre białe ziemniaki gotują się, oskrobują i jak najmieléj w moździerzu rozcierają. Na 5 części wagi ziemniaków, rozgniećonych na massę zupełnie jednolitą, bierze się 1 część kwaśnego mléka i trochę soli, wszystko to miesza się razem dokładnie i pozostawia się w dobrze zamkniętém naczyniu w spokoju na dni kilka, dłużéj lub krócéj stosownie do pory roku. Po 3 do 4 dniach przerabia się powtórnie cała massa dokładnie i robią się z niéj séry, które dla odcieknięcia kładą się w kosze, następnie suszą się w cieniu, a nakoniec układają warstwami w beczki. Po 14 dniach są już do użycia, im jednak starsze, tém będą smaczniejsze. W dobrze zamkniętych beczkach (naczyniach), albo w suchém miejscu umieszczone, przechowują się séry ziemniaczane przez lat kilka. Lepsze będą, jeżeli zamiast mléka krowiego, użyjemy do ich fabrykacji owczego. (*Landw. Anzeiger.*).

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.